



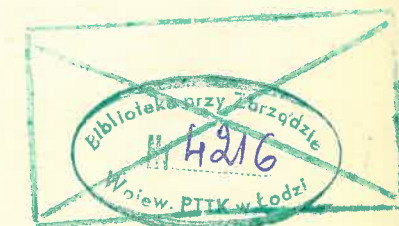
Rzeźba „Balet” w parku Staszica
Fot. S. Tarnowski

Wzrost 50

BIULETYN

PTTK

ŁÓDŹ



NR I (259-261)

ROK XXIII — 1978

ZARZĄD WOJEWÓDZKI

ul. Piotrkowska 102 a, 90-004 Łódź



Zimowy pejzaż
fot. Piotr Czubiński

Kazimierz Hempel

OBCHODY 70-LECIA ŁÓDZKIEJ TURYSTYKI

W roku 1979 mija 70 lat od założenia w Łodzi Pol. Tow. Krajoznawczego - pierwszej organizacji turystycznej w naszym mieście.

Dla ustalenia programu obchodów Zarząd Wojewódzki PTTK w Łodzi powołał Komitet Obchodów Jubileuszu pod przewodnictwem prof. dra Romana Kaczmarka - dyrektora Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego. Rok 1979 uznano za rok jubileuszowy, w którym odbędzie się szereg imprez. W ramach obchodów zostanie wydana Księga Pamiątkowa, obrazująca dzieje PT Kraj i Pol. Tow. Tatrzańskie w Łodzi aż do chwili ich połączenia w PTTK. Będzie również urządzona Wystawa Jubileuszowa. Zdaniem wydawnictwa będzie nie tyle kronikarski opis ile pokazanie tych wartości moralnych, które oba towarzystwa wniosły do życia społeczeństwa polskiego, zwłaszcza w okresie zaborów. Turystyka i krajoznawstwo były środkami dla realizowania wyższych celów narodu. A były nimi pobudzanie świadomości narodowej, szerzenie oświaty, zbliżenie inteligencji do ludu. W sferze organizacyjnej panowała intensywność w pracy społecznej, która była kierowana przez aktyw społeczny. Wreszcie w sposobie przeprowadzania wycieczek panowała wysoce kulturalna atmosfera. I my dziś w PTTK nie ograniczamy się do przemierzania kilometrów. Uważamy, że turystyka spełnia ważne cele ideowo-wychowawcze. Dlatego pokazanie dobrych postępowych tradycji PT Kraj i PTT jest tak pożyteczne dla wychowywania młodej kadry PTTK. Na nas "starych" działaczy turystycznych ciąży obowiązek przekazywania obrazu dawnego życia turystycznego. Dlatego Komitet Obchodu 70-lecia PTTK zwraca się do seniorów PTTK z prośbą o dostarczenie materiałów związanych z działalnością PT Kr i PTT jak:

	Grupa
1. osobistych wspomnień /nawet b.krótkich/	A
2. fotografii /wypożyczenie do zwrotu/	A
3. starych legitymacji PT Kr i PTT	B
4. czasopism o tematyce związanej z turystyką	A
5. spis członków	A
6. dokumentów organizacyjnych	B

	Grupa
7. wycinków prasowych	A
8. zaproszeń na zebrania i wycieczki	B
9. znaczków organizacyjnych i pamiątkowych	B
10. starego ekwipunku turystycznego i ubiorów wycieczkowych	B

Nadesłane dokumenty grupy "A" będą użyte przy opracowaniu Księgi Pamiątkowej w formie oryginalnej, z podaniem imienia i nazwiska autora, który ponadto otrzyma honoraria autorskie. Zabytkowe dokumenty będą zwrócone właścicielom po skopiowaniu. Dotyczy to również fotografii. Dokumenty i własne wspomnienia należy składać /za pokwitowaniem/ w biurze Zarządu Wojewódzkiego PTTK ulica Piotrkowska 102A, 90-004 Łódź. Ewentualnie listem poleconym. Zaznaczyć "Na ręce kol. Kazimierza Hempla". W sprawie informacji telefonicznie do kol. Hempla na nr tel. 350-65 /w godz. wieczornych/ lub 395-10 wew. 270 /rano/.

Pamiętki grupy "B" również do biura ZW PTTK "Na ręce kol. Władysława Manduka". Telefonicznie nr 723-71. Gwarantuje się zwrot po Wystawie Jubileuszowej.

Zarząd Wojewódzki PTTK

Polska Naszych Dni

JEDEN Z PIERWSZYCH ORGANÓW WŁADZY LUDOWEJ



W pamiętną noc zimową z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. powstała Krajowa Rada Narodowa - polityczna reprezentacja narodu polskiego, która przedstawiła program walki o wyzwolenie kraju spod hitlerowskiej okupacji, precyzując równocześnie o jaką Polskę powinny walczyć masy pracujące. KRN zaleciła też tworzenie rad narodowych różnych szczebli /wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych/, stanowiących lokalne organy władzy ludowej.

Jako jedna z pierwszych powstała w dniu 19 marca 1944 r. Powiatowa Rada Narodowa w Radomsku. Rada ta miała w swym pierwotnym składzie jedynie przedstawicieli Polskiej Partii Robot-

niczej, Armii Ludowej i radomszczańskich robotników poszczególnych gałęzi przemysłu.

Aktyw PPR, chcąc aby konspiracyjne rady narodowe były pełniejszą reprezentacją społeczną, przeprowadził wiele konferencji i rozmów indywidualnych z przedstawicielami innych ugrupowań politycznych i wojskowych, głównie z członkami kierownictwa Polskiej Partii Socjalistycznej - Wolność, Równość, Niepodległość /PPS-WRN/ i Stronnictwa Ludowego /SL/. W kwietniu część ludowców radomszczańskich zdecydowała się wziąć udział w tworzeniu rad narodowych. Podobnie postąpili niektórzy socjaliści.

W ten sposób 23 kwietnia 1944 r. dokonano w Radomsku reorganizacji Powiatowej Rady Narodowej, tworząc radę bardziej reprezentatywną. Jako miejsce posiedzenia reorganizacyjnej rady wyznaczono mieszkanie członka PPR, stolarza Stefana Rybaka /pseudonim "Znachor"/, znajdujące się w oficynie na drugim piętrze przy ulicy Fabianiego 24 /po wojnie na budynku umieszczono tablicę pamiątkową/. Wszyscy delegaci, doprowadzani przez synów Stefana Rybaka - Józefa i Stefana, schodzili się dla zachowania bezpieczeństwa pojedynczo, podając umówione hasło. Zebrali się w pokoju, do którego można było dostać się po przejściu przez warsztat stolarski, zarzucony surowcem i sprzętem.

Jak podaje w swych wspomnieniach zatytułowanych "W jedności siła i zwycięstwo", a zamieszczonych w pracy "Powstała w walce" /rok wydania 1959/, Józef Skubisz - działacz ludowy, nauczyciel i organizator tajnego nauczania, porządek obrad rady przewidywał:

- 1/ Omówienie Manifestu Krajowej Rady Narodowej ze szczególnym uwzględnieniem punktu mówiącego o przekazaniu chłopom i robotnikom rolnym ziemi obszarniczej i poniemieckiej.
- 2/ Przemówienie deklaracyjne przedstawicieli stronnictw politycznych.
- 3/ Zadeklarowanie trwałej przyjaźni i ścisłej współpracy z ZSRR.
- 4/ Omówienie spraw związanych z rozszerzeniem walki zbrojnej AL.
- 5/ Omówienie form współpracy z partyzantami radzieckimi.
- 6/ Sprawa organizacji gminnych rad narodowych w powiecie radomszczańskim.
- 7/ Wybór Prezydium PRN.

Sytuację polityczną przedstawił w swym referacie Henryk Socha-Domagalski /PPR/, a przemówienia deklaracyjne wygłosili przedstawiciele PPR, socjalistów i ludowców. Przedyskutowano szereg zagadnień organizacyjnych, politycznych i wojskowych. Delegaci biorący udział w posiedzeniu wybrali Prezydium PRN w składzie: przewodniczący - Józef Skubisz ps. "Rozważny" /SL/, zastępca przewodniczącego - Roman Baran ps. "Lis" /PPR/ i sekretarz - Edward Kubiak ps. "Mietek" /PPS/. Do Prezydium wszedł także drugi, obok Skubisza, ludowiec - Józef Fudala ps. "Szczupak" - człowiek zasłużony w organizowaniu władzy ludowej i oddziałów zbrojnych w powiecie radomszczańskim.

Po złożeniu ślubowania radni konspiracyjnej PRN w Radomsku udali się w teren, by realizować nakreślone na posiedzeniu rady zadania. Rezultatem ich działalności było utworzenie w powiecie radomszczańskim sieci konspiracyjnych gminnych rad narodowych /Dąbrowa, Dmenin, Dobryszyc, Gidle, Kobile Wielkie, Przerąb, Wielgomłyny, Zakrzówek i Żytno/. Powstała także Miejska Rada Narodowa w Radomsku. Działacze radomszczańscy przyczynili się walcnie do utworzenia Łódzkiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, która ukonstytuowała się w dniu 30 lipca 1944 r. w Ojrzaniu koło Radomska.

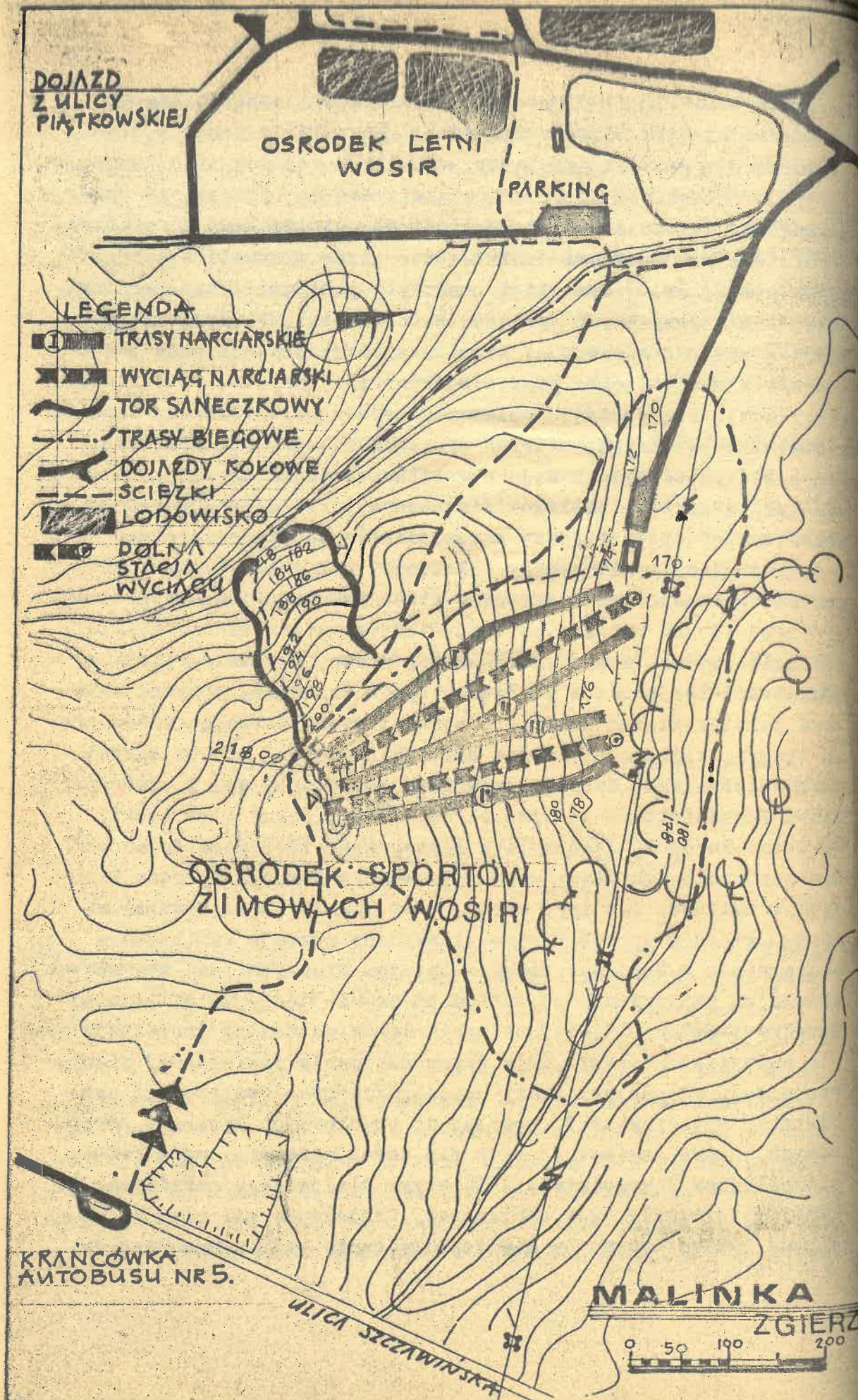
Henryk Szuber

W MIEJSKIM WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM POWSTAJE
OŚRODEK SPORTÓW ZIMOWYCH "MALINKA"



Obiekt wypoczynkowy Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Malince k/Zgierza działa już od kilku lat i jest ciągle rozbudowywany. W części ośrodka użytkowanej latem zbudowano zalew wodny z przystanią kajakową, hangarami, wypożyczalnią kajaków, wybudowano basen kąpielowy, drogi dojazdowe i urządzono tereny zielone. W roku 1976 Klub Narciarski przy Łódzkim Oddziale PTTK został zaproszony do współpracy z WOSiR-em przy budowie Ośrodka Sportów Zimowych w Malince, przy jego zagospodarowaniu narciarskim i późniejszym użytkowaniu. Aktywiści z Klubu Narciarskiego krytycznie

ustosunkowali się do pierwotnych zamierzeń i sposobu zagospodarowania Ośrodka Sportów Zimowych. Zrozumienie przez WOSiR postulatów i potrzeb narciarzy, zmobilizowało ich do aktywnej pracy, a członkowie Klubu zobowiązali się do opracowania przestrzennego zagospodarowania Malinki odpowiadającego narciarzom. Wspólnie z pracownikami WOSiR-u, narciarze wykonali w terenie prace pomiarowe, wytyczyli i oznaczyli palikami trasy narciarskie, linie przyszłych wyciągów narciarskich, kierując jednocześnie pracami spychacza, który rozpoczął prace ziemne równocześnie z rozpoczęciem prac projektowych. Przy tej metodzie pracy udało się pominąć konieczność opracowania Założeń Techniczno-Ekonomicznych, których sporządzenie w normalnym trybie przez biuro projektowe zajęłoby kilkanaście miesięcy czasu i wymagało znacznych nakładów finansowych. Prace koncepcyjne, konsultacje, wstępne plany zagospodarowania przestrzennego i ogólny nadzór zastępujący Założenia Techniczno-Ekonomiczne zostały wykonane przez członków Klubu Narciarskiego PTTK w czynnie społecznym. W każdą pogodną niedzielę we wrześniu i październiku niemal wszyscy członkowie Klubu, a również i wielu sympatyków narciarstwa pracowało społecznie przy oczyszczaniu tras narciarskich z kamieni i korzeni oraz wykonując różne prace ręczne, których nie można było wykonać przy pomocy sprzętu zmechanizowanego. Zespół projektowy składający się z członków Klubu Narciarskiego inż.inż.: Józef Guła, Jerzy Piotrowski, Waldemar Kusideł, ukończyli w listopadzie 1977 roku opracowanie szczegółowego planu zagospodarowania Ośrodka Sportów Zimowych w Malince. Mgr inż. arch. Józef Guła wykonał również makieta, która w sposób bardzo plastyczny ukazuje realizowane zamierzenia w Malince. Ośrodek Sportów Zimowych jest zlokalizowany na wzniesieniu na zachód od istniejącej części letniej Ośrodka WOSiR-u. Istniejące wzniesienie naturalne projektuje się podwyższyć o około 13 m przez nasypanie dowiezionej ziemi. Projektuje się cztery trasy narciarskie oraz dwa wyciągi narciarskie "talerzykowe", podobne do popularnych wyciągów orczykowych, które zamiast orczyka dla dwóch narciarzy mają bezpieczniejszy i wygodniejszy talerzyk dla jednego narciarza. Trasy narciarskie będą oświetlone. Projektuje się również wodociąg i sieć hydrantów dla doprowadzenia wody potrzebnej do



przygotowywania podkładu pod śnieg na trasach narciarskich i dla utrwalenia pokrywy śnieżnej, a w przyszłości dla uruchomienia "armatek śnieżnych" przysypujących trasy narciarskie śniegiem wytworzonym z wody. Długość tras narciarskich wynosić będzie od 280 do 450 m. Spadek około 10-15%. Przewiduje się również wytyczenie trasy biegowej, oraz tras spacerowych dla narciarzy na nartach biegowych i śladowych. Trasy narciarskie będą obsadzone żywopłotem i drzewami dla stworzenia odpowiednich warunków utrzymujących śnieg. Dla saneczkarzy przewiduje się dwa tory saneczkowe, a dla łyżwiarzy lodowiska. W sezonie czynna będzie wypożyczalnia nart zjazdowych, nart biegowych, butów narciarskich, kijków, sanek i łyżew. Z przedstawionych wyżej projektów i zamierzeń przyszłościowych, wykonano już wiele. Zostały przygotowane trasy narciarskie i zasiano trawę. Został również przygotowany teren pod ustawienie wyciągów narciarskich. Pełną parą idą dalsze przygotowania do sezonu zimowego prowadzone przez WOSiR między innymi: budowa stacji transformatorowej, doprowadzenie energii elektrycznej dla zasilania wyciągów narciarskich i oświetlenia stoków, przygotowanie drogi dojazdowej, zakup sprzętu i organizowanie wypożyczalni nart, budowa odpowiednich pomieszczeń itp. Klub Narciarski również przygotowuje się do sezonu narciarskiego i objęcia swoją działalnością programową tworzonego Ośrodka Sportów Zimowych. Działająca przy Klubie Straż Narciarska uzupełnia swój sprzęt i ekwipunek, dookoptowuje nowych członków, prowadzi przeszkolenia członków straży w zakresie niesienia pomocy poszkodowanym w wypadkach narciarskich, oraz prowadzenia odpowiedniej działalności profilaktycznej. Sekcja Instruktorów Polskiego Związku Narciarskiego utworzona niedawno przy Komisji Narciarskiej Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Łodzi, przygotowuje się do prowadzenia szkoły narciarskiej w Malince. Być może, że "Łódzka Szkoła Narciarska" zdobędzie swoją sławę, tak jak zyskała ją Szkoła Karkonoska i Szkoła Narciarska w Szczyrku. Potrzebne są tylko dobre warunki śniegowe.

Jerzy Piotrowski

Rysunek wykonał Jerzy Guła.

ZADANIA PRACOWNI KRAJOZNAWCZEJ
przy ZARZĄDZIE WOJEWÓDZKIM PTTK w Łodzi

Pracownia Krajoznawcza przy Zarządzie Wojewódzkim istnieje już kilka lat. W tym czasie zgromadziła znaczny zasób materiałów krajoznawczych z terenu byłego województwa łódzkiego, miasta Łodzi, a także z rejonów sąsiednich i dalszych naszego kraju. Posiada też pod swą opieką sprzęt audiowizualny i fotograficzny.

Zasadniczym zadaniem Pracowni jest gromadzenie zbiorów krajoznawczych a więc książek, broszur, folderów, map, fotogramów, przezroczy, nagrań magnetofonowych, wycinków prasowych, rękopisów i pamiątek. Zbiory tego rodzaju nie posiadają same przez się znaczenia społecznego. Kolejnym zadaniem Pracowni jest ich odpowiednie wyeksponowanie, propagowanie i udostępnienie zainteresowanym.

Trzecim zadaniem obciążającym Pracownię jest poradnictwo turystyczno-krajoznawcze i popularyzacja idei krajoznawstwa w jak najszerszych kręgach społeczeństwa naszego województwa ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży szkolnej. To ostatnie zadanie omówione wyżej w jednym krótkim zdaniu wymaga wielokierunkowej działalności. Popularyzacja krajoznawstwa i udzielanie poradnictwa w tym zakresie posiadać musi szeroki zasięg oddziaływania. Stąd do obowiązków Pracowni należy opiniowanie pod względem krajoznawczym tras wycieczek organizowanych przez Biura Obsługi Ruchu Turystycznego naszych Oddziałów, oraz programów rajdów turystyki kwalifikowanej. Dalszą formą pracy w tej grupie zagadnień jest organizowanie odczytów, wystaw, pokazów a także realizowanie planu wydawniczego Zarządu Wojewódzkiego, utrzymywanie kontaktów z Prasą, Radiem i Telewizją oraz współpraca z Biuletynem Zarz. Woj. PTTK.

Jednym z ważniejszych przejawów działalności Pracowni jest cotygodniowy dyżur /wtorek godz. 15 - 17/, prowadzony przez etatowego pracownika PTTK, specjalistę zagadnień krajoznawczych, służący poradnictwu krajoznawczemu dla młodzieży szkolnej, nie wykluczając jednak udzielania porad osobom starszym.

Jak z tej krótkiej informacji wynika, Pracownia Krajoznawcza posiada do spełnienia ważną funkcję społeczną. Toteż jej me-

rytoryczna działalność podporządkowana jest Komisji Krajoznawczej Zarz. Woj. PTTK. Gdyby skończył notatkę w tym miejscu, to pokazali byśmy Czytelnikowi medal do awersu, ukrywając dyskretnie jego drugą stronę. Drugą stronę medalu stanowią warunki techniczne: pracę utrudnia brak pomieszczenia przeznaczonego na użytek Pracowni. Umożliwiłoby to tym gospodarowanie zbiorami, umożliwiłoby szybsze ich udostępnienie. Poprawienie tych warunków stanowi przedmiot troski Zarządu Wojewódzkiego, który podejmie pewne decyzje dla dobra placówki i dla dobra tych, którzy z niej korzystają.

Władysław Manduk

CZY JEST POTRZEBNA SŁUŻBA KULTURY SZLAKU W PTTK

Wśród części działaczy PTTK pokutuje pogląd o zbędności istnienia osobnej służby dla spraw Kultury. Mówią tak: "My doświadczeni działacze turystyczni mamy wyrobioną kulturę osobistą i staramy się naszym imprezom nadawać kulturalny charakter. Wszak krzewimy Krajoznawstwo, ochronę przyrody i zabytków. Co będzie miała w naszej organizacji do roboty osobna Służba Kultury Szlaku /SKS/? A na wycieczki innych organizacji i tak nie mamy wpływu".

U podstaw takiego rozumowania leżą chyba dwie przyczyny:
1/ myślenie kategoriami przeszłości, gdy turystykę uprawiała prawie wyłącznie elita umysłowa,
2/ niezajomość aktualnego stanu rzeczy w skali masowej /a nie grupy kwalifikowanych turystów/.

W roku 1973 Redakcja Biuletynu przeprowadziła ankietę, w której odpowiedzi udzieliło 179 osób o takich kwalifikacjach jak: kierownicy schronisk, przewodnicy, przewodnicy turystyki kwalifikowanej, organizatorzy turystyki zakładów pracy, prezesi i członkowie władz PTTK okręgowych, oddziałowych, Komisji i Klubów, ratownicy GOPR; zatem najbardziej fachowy zespół. I cóż powiedzieli? Podaję pytania i odpowiedzi:

1. W jakich schroniskach wycieczki zachowują się kulturalnie?
 - a/ dostępne tylko pieszo - odpowiedź tak 169, nie 10;
 - b/ dostępne autokarem - tak 6, nie 137.

2. Jakiego rodzaju naruszenie kultury turystycznej zdarzają się najczęściej?
- a/ hałas nocny - tak 121, nie 40,
 - b/ pijaństwo - tak 110, nie 29,
 - c/ niszczenie przyrody - tak 82, nie 52.
3. Jakiego rodzaju wycieczki zachowują się najgorzej?
- a/ indywidualne - tak 16, nie 133,
 - b/ szkolne - tak 60, nie 84,
 - c/ studenckie - tak 51, nie 89,
 - d/ inne młodzieżowe - tak 101, nie 35,
 - e/ zakładowe z przewodnikiem - tak 78, nie 79,
 - f/ zakładowe bez przewodnika - tak 150, nie 23,
 - g/ ze środowiska miejskiego - tak 119, nie 17,
 - h/ ze środowiska wiejskiego - tak 15, nie 75.
4. Czy na przestrzeni ostatnich lat sytuacja uległa poprawie? tak 79, nie 100.
5. Czy jest celowe utworzenie Straży Turystycznej? /wtedy jeszcze nie istniała SKS/ - tak 142, nie 34.
6. Czy należałoby Straż Turystyczną wyposażać w uprawnienia państwowej - jak prawo do legitymowania, nakładania mandatów, kierowania spraw z urzędu do kolegów lub sądów itp.? - tak 107, nie 19.

Koniec! Oto rzeczywistość w skali społecznej.

Jak więc to możliwe, że przy rzeczywiście dobrym poziomie kulturalnym kadry PTTK - istnieje stan wyżej opisany. Otóż po prostu przy ogromnym rozwoju ruchu turystycznego, z którego zresztą jesteśmy dumni, wkrada się do turystyki pewien margines społeczny dla którego jedyną formą rozrywki jest picie, huczna zabawa nocna i niszczenie wszystkiego co podpadnie pod rękę. Na ogół mniej tu jest złej woli - ile raczej nieświadomości zła. Robią to ludzie, którym nie podsunęto dobrej kulturalnej rozrywki, których się nie uczy kultury. - Nie nauczył dom rodzinny, ani nikt kto to powinien robić.

Trzeba przyznać, że w PTTK dużo się robi aby turystyka była też szkołą kultury. Widocznie jednak za mało. Toteż dobrze się stało, że Prezydium Zarządu Głównego w roku 1974 powołało Służbę Kultury Szlaku nadając jej Regulamin określający cele i metody działania. W wielkim skrócie zadania te to: podnosze-

nie poziomu kulturalnego imprez turystycznych, niesienie koleżeńkiej pomocy na szlaku, udział w ratowaniu turystów, przeciwdziałanie objawom niekulturalnego zachowania, ochrona przyrody ojczywej i zabytków kultury narodowej, krzewienia świadomości obywatelskiej przez krajoznawstwo. Że uchwała ZG PTTK wysłała naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu świadczy fakt, że do powołania SKS do dziś 20.000 członków PTTK zgłosiło wstąpienie do SKS w województwie łódzkim 250 osób i nadal napływają zgłoszenia. Na I Ogólnopolskim Zlocie SKS w Drawsku Pomorskim /lipiec 1977/ była większość młodych. Uchwalono interweniowanie szczególnie w przypadkach odmowy niesienia pomocy lub porzucenia towarzysza wycieczki w potrzebie. II Zlot odbędzie się w maju podczas Rajdu starachowickiego w Górach Świętokrzyskich.

W województwie łódzkim powołano 15 grudnia 1977 r. nowy wojewódzki Sztab SKS. A oto jego plan pracy na rok 1978:

1. Organizowanie oddziałowych sztabów SKS /pierwszy powstał już w Pabianicach/.
2. Rejestracja aktywnego do stałej pracy w SKS.
3. Dostarczenie oddziałom wkładek do regulaminów rajdów w zakresie kulturalnego zachowania.
4. Kontrola niektórych imprez masowych przez patrole SKS.
5. Sympozjum SKS p.n. "Kultura Turystyczna".
6. Opracowanie małego śpiewnika piosenek na ogniska rajdowe.
7. Propagowanie systemu Kart IIA - co niżej wyjaśniamy.

System inwentaryzacyjno - interwencyjno - alarmowy PTTK stanowi ogniwo ułatwiające przenoszenie ważnych informacji do odpowiednich ogniw PTTK lub dalej. W biurach PTTK można otrzymać Kartki trzech kolorów: **n i e b i e s k i e** - służą do zgłaszania obiektów przyrody, obszarów krajobrazowych lub zabytków kultury nie objętych dotychczas opieką prawną - celem wszczęcia kroków dla objęcia ochroną, **z ó ł t e** - służą do meldowania o zaobserwowanych zagrożeniach w obiektów pochodzących ze strony władz, przemysłu, ludności lub turystów, **o z e r w o n e** - to meldunki o gwałtownej dewastacji przyrody, zabytków lub zanieczyszczenia środowiska wymagających szybkiej interwencji.

Sztaby SKS mają obowiązek te Karty IIA - zaraz przekazywać do właściwych organów PTTK. W przypadku nieaktualnego za-

ohowania SKS powoduje interwencję i doniesienia do właściwych władz czy organizacji. Dlatego apeluję do wszystkich, którzy umieją obserwować i wyciągać wnioski - o używanie Kart IIA i składanie ich w sekretariacie Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi.

Mimo paroletniego istnienia SKS jest dopiero w stadium nie tylko szukania form pracy ale w ogóle krystalizowania poglądów na dalekosiężne cele organizacji. Trzeba przełamywać stare nawyki, trzeba będzie zwalczać pesymizm i zobojętnienie na zło, które usiłuje się wkładać do turystyki społecznej. Niewątpliwie potrzebna nam jest pewna rewolucja obyczajowa. Terenem naszej pracy powinna być przede wszystkim młodzież. Dlatego musimy stworzyć kadrę młodych działaczy SKS. Dużą nadzieję pokładamy w nauczycielstwie, które zgłasza swój udział w SKS i we współdziałaniu z Kuratorium Oświaty. Bardzo ważną też będzie współpraca ze Związkami Zawodowymi. Ale na razie zaczynamy pracę w naszych własnych ramach PTTK.

Kazimierz Hempel

W BIAŁYNNINIE

Uprawiając turystykę i krajoznawstwo trudno się oprzeć wyborowi ulubieńszych obiektów lub okolic. Ja osobiście dla wielu żywię większy dla innych mniejszy sentyment, choć zdaje sobie sprawę, że wybór nie zawsze jest obiektywny. Lubię np. odcinek Brzeziny-Jeżów aż do Głuchowa, leżący na wysoczyźnie Rawskiej w woj. skierniewickim. Drogę tę odbywałem wielokrotnie różnymi środkami lokomocji - pieszo, rowerem, motocyklem a również i czterokołowym wehikułem.

Z przykrością wspominam tragiczną wędrowkę pieszą w roku 1939 i nalot hitlerowskich, krzyżami oznakowanych, samolotów na Jeżów. Płonące strzechy i bezbronną ludność u przerażeniem uchodzącą z dziećmi w pola, byle dalej od barbarzyńskich bomb, pamiętam i chyba nigdy nie zapomnę.

Dzisiejszy spokój napawa radością i dumą, że tamto minęło i wierzę, że już nigdy nie powtórzy się.

Kilka słów chciałbym poświęcić miejscowości Białynin i zdjęciu umieszczonemu pt. "Piękne odrzwia". Białynin leży

39 km od Łodzi w kierunku na Rawę Mazowiecką, między Jeżowem a Głuchowem. Jakkolwiek wieś znana już od roku 1359, przejeżdżając szosą nie nie zwiastuje tak sędziwego wieku. Przy gwałtownym zakręcie szosy, widoczny z daleka kościół zbudowany został w roku 1908-10 a domów przy szosie zaledwie kilka, również nie świadczą o tak długiej przeszłości. Naprzeciw kościoła sklep spożywczy a tuż obok, przy bocznej drodze do wsi Reszul i Janisławie, piekarnia, w której wypiekają dobry chleb. Kilka dziesiąt metrów przed gwałtownym zakrętem, na lewo od szosy około 50-60 metrów omentarz grzebalny z widoczną na nim, ciekawej budowy, kaplicą. Jej w zieleni kontury zaciekały mnie i nie żałuję czasu, który poświęciłem na obejrzenie tego obiektu. Przepiękne, z modrzewia wykonane, odrzwia a szczególnie portal, skłoniły mnie by zasięgnąć języka kto i kiedy ten portal wyrzeźbił. Próbowałem rozmawiać z wieloma ludźmi - młodymi i starymi, zdrowymi i chorymi, bo i do takich zaglądałem. Niestety z pamięci niczego nie odtworzyli. Nolens volens zajrzałem do plebanii, bardzo uprzejmy ksiądz również niewiele mógł powiedzieć, bowiem plebanię tę objął niedawno. Podczas rozmowy chodząc wokół kościoła zwróciłem uwagę na okazały egzemplarz modrzewia /*Larix polonica*/, którego b. grubo pień, niestety, po obłamanej gałęzi ma dziuplę, którą należałoby zaplombować i tym samym wiek drzewa przedłużyć. Po powrocie z wędrowki zafrapowany kształtem portalu, w rzeźbie, którego widziałem we fragmencie maswerku krzywaśń umieszczony np. w biskupim pastorał gnieźnieńskim z XII wieku, a również i łuki gotyckie. Przejrzałem przewodniki i okazało się, że odrzwia te zostały przeniesione z drewnianego kościoła, który stał na miejscu gdzie dziś stoi murowany z ozerwonej cegły a poprzedni drewniany pobudowany był w roku 1521. Gdybym wiedział gdzie grób tego rzeźbiarza, złożyłbym hołd za wielkie wyczucie stylu i piękną prostotę.

Przy okazji kilka uwag: jeden z wydanych przewodników podaje wiadomość, że w Białyninie znajduje się kościół drewniany, którego znaleźć nie mogłem; drugi przewodnik podaje, że w Białyninie kościół pobudowany w r. 1908-10 w stylu secesyjnym/?/. W Białyninie działała partyzantka, w skład której wchodził mieszkający tej i okolicznych wsi, a niestety nie ma tam żadnej pamiątkowej tablicy, a szkoda.

Stanisław Tarnowski

NOWY REZERWAT W WOJ. SIERADZKIM

Ostatnio zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego utworzono 10 rezerwatów przyrody. Wśród nich jeden znajduje się na terenie województwa sieradzkiego. Jest nim rezerwat leśny o nazwie "Wojsławice".

Krótką charakterystykę nowo utworzonych rezerwatów podaje Mirosława Swoboda w tegorocznym marcowym numerze "Przyrody Polakiej" - czasopiśmie Ligi Ochrony Przyrody. O wspomnianym podsieradzkim obszarze prawnie chronionym czytamy: "Rezerwat "Wojsławice" o powierzchni 97,29 ha ochroni fragment lasu o zróżnicowanych warunkach siedliskowych, z jodłą na północnej granicy jej naturalnego zasięgu. W drzewostanie rezerwatu dominuje jodła, dąb, sosna i jesion, domieszkuje świerk, olsza, grab, brzoza, modrzew i osika. 130-letnie jodły osiągają wysokość do 28 m, odznaczają się dobrą zdrowotnością i regularnym pokrojem, obficie corocznie się odnawiają. Jodła przeważa również w warstwie podrostu, który tworzy świerk, grab, jarzębina, brzoza, glóg i dereń. W kilku miejscach w rezerwacie rośnie kwitnący bluszcz, oplatający drzewa, głównie brzozy. W bujnie rozwiniętym runie spotykany jest rzadki gatunek storczyka - podkolan biały".

Warto zaznaczyć, że rezerwat Wojsławice jest jednym z kolejnych terenów chronionych w województwie sieradzkim, gdzie jodła rośnie na lub w pobliżu północnej granicy swego zasięgu. Innymi rezerwatami sieradzkiego, w których jodła występuje w strefie granicznej są: Jamno, Nowa Wieś, Jodły Oleśnickie, Jazwiny i Jabłecznik.

Henryk Szubert

Turystyczne nowości wydawnicze

"SZKICE Z DZIEJÓW SIERADZKIEGO"

pod red. J. Śmiałowskiego, Łódź 1977, PWN, ss. 714+3 mapy pod opaską.

Prezentowana monografia dotyczy terytorium o dużych tradycjach i bogatej przeszłości historycznej. Sieradzkie wydało wielu naukowców, polityków, pionierów przemysłu i organizatorów

życia gospodarczego, zaś miejscowe społeczeństwo nie było objęte na problemy społeczne - jak wyraził się w Przedmowie wojewoda sieradzki, T. Barczyk. Cele, jakie postawiła sobie redakcja i liczny - bo 22-osobowy - zespół autorski, rekrutujący się głównie spośród pracowników Uniwersytetu Łódzkiego i placówek kulturalno-oświatowych woj. sieradzkiego, przedstawił we Wstępie J. Śmiałowski.

Rozdział 1 /s. 11-58/ otwiera artykuł R. Rosina o warunkach naturalnych, systemie komunikacyjnym oraz rozwoju terytorialno-administracyjnym tego obszaru od średniowiecza po reformę z 1.VI.1975 r. Zamieszczono tutaj również archeologiczny artykuł A. Kufel-Dzierżgowskiej dotyczący przejawów najwcześniejszej działalności człowieka, przemian kulturowych i początków procesów osadniczych w sieradzkim.

W następnych pięciu rozdziałach, poświęconych poszczególnym okresom historycznym w dziejach Polski, dokonano charakterystyki kolejno stosunków gospodarczo-społecznych, politycznych, a także kultury i oświaty w obrębie każdego okresu.

Rozdział 2 - obejmujący czasy do końca XVIII w. /s. 59-198/- rozpoczyna omówienie przez S.M. Zajaczkowskiego osadnictwa wiejskiego do XVI w. z uwzględnieniem ilości i struktury własnościowej osiedli, lokacji na prawie niemieckim, powstawania folwarków szlacheckich. Sytuację 19 miast, które powstały w sieradzkim do 31 sierpnia XVI w., opracował R. Rosin. Były to: Sieradz, Ruda, której funkcje w XIII w. przejął Wieluń, oraz Szadek, Warta, Lutomiersk, Kazimierz n. Nerem, Burzenin, Widawa, Poddębice, Lututów, Działoszyn, Łask, Osjaków, Budzynek, Kamion, Toporów, Kałów, Buczek i Małyń. Problemy rozwoju gospodarczego wsi i miast kontynuuje aż do czasu utraty niepodległości B. Baranowski; w tym okresie lista zwiększyła się o Zduńską Wolę, Złoczew i Błaszki. Dzieje polityczne sieradzkiego w X - XVIII w. zostały w interesujący sposób przedstawione przez R. Rosina i J. Włodarczyka, zaś rozdział zamyka nowatorski artykuł M. Wiśnińskiej na temat kultury i oświaty.

W kolejnym rozdziale /s. 199-365/ - obejmującym lata 1793-1918 - J. Śmiałowski zanalizował przemiany, jakie objęły wieś sieradzką przed i po uwłaszczeniu, a także miasta, z których Zduńska Wola zawdzięczała swój rozwój formującym się stosunkom

kapitalistycznym. Na zaostrzającą się politykę zaborcy miejscowe społeczeństwo odpowiedziało wzięciem czynnego udziału w powstaniu listopadowym, partyzantce płk. J. Zaliwskiego i powstaniu styczniowym, co podnosi A. Barszczewska, która charakteryzuje następnie walkę klasy robotniczej, skupionej w PPS i SDKPiL, o narodowe i społeczne wyzwolenie do końca XIX w. Sprawy te dla okresu 1900-1918 omówił P. Samuś, zatrzymując się dłużej na wydarzeniach 1905-1907 r. oraz I wojnie światowej. W artykule J. Wadowskiej na temat szkolnictwa poruszono m.in. interesujący problem szkolnictwa dla dziewcząt, niedzielnego szkolnictwa rzemieślniczego czy walkę o polską szkołę. Natomiast A. Tomaszewicz skupił swoją uwagę w szkicu o życiu kulturalnym w okresie zaborów na czytelnictwie, życiu muzycznym i działalności stowarzyszeń oświatowych.

Rozdział 4 - dotyczący okresu międzywojennego /s.367-496/ - otwiera obraz, nakreślony przez J. Sochę, życia gospodarczego wsi z uwzględnieniem ruchu spółdzielczego i działalności kółek rolniczych. Obraz ten uzupełnia K. Badziak, przedstawiając stan przemysłu, w którym na czoło wysunął się przemysł włókienniczy i odzieżowy, oraz rzemiosła, strukturę zatrudnienia i powstawanie różnych instytucji gospodarczych. Odzyskanie niepodległości obudziło nadzieje na przeobrażenia społeczno-ustrojowe, zaś konfrontacja sił podczas wyborów parlamentarnych, działalność partii i stronnictw politycznych stanowią przedmiot rozważań B. Wachowskiej. Zagadnienia prasy, popularyzacji tradycji i folkloru, towarzystw artystycznych, oświatowych i sportowych, poruszane przez A. Tomaszewicza, oraz artykuł J. Paszkowskiego o szkolnictwie średnim w Sieradzu XIX i XX w., składa się na obraz życia kulturalnego i oświaty w tym mieście. Rozdział zamyka opis tragicznych dla społeczeństwa sieradzkiego dni 4-5.IX.1939 r. pióra W. Kozłowskiego.

Do ostatniej części poprzedniego rozdziału nawiązuje J. Milczarek w rozdz. 5, przedstawiając politykę władz okupacyjnych wobec ludności b.pow. sieradzkiego i działalność ruchu oporu na tym obszarze. Wyzwolenie sieradzkiego w styczniu 1945 r. przez wojska radzieckie 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego omówił W. Kozłowski.

Rozdział 6 /błędnie oznaczony w monografii jako 7/ odnosi się do czasów najnowszych i obejmuje okres Polski Ludowej /s.533-602/. Rolę PPR, PPS i SL, a po zjednoczeniu ruchu robotniczego, PZPR współpracującą z ZSL i innymi organizacjami politycznymi i społecznymi w przeprowadzaniu reform społecznych i przeobrażeń gospodarczych, omawia S. Banasiak. Przemiany ustrojowe stworzyły też nieosiągalne poprzednio warunki dla rozwoju kultury i oświaty, a osiągnięcia na tym polu zreferowali Z. Sobczak i J. Milozarek.

W ostatnim rozdziale /s.603-663/ zamieszczono 3 artykuły o nieco innej, niż pozostałe, problematyce. Pierwszy z nich - napisany przez S. Chmiela - dotyczy opieki sanitarno-zdrowotnej w sieradzkim w XIX i XX w., drugi - opracowany przez E. Delidę - przedstawia kulturę ludową, głównie współczesną. Żałować należy, iż w monografii nie znalazła się - chociażby krótka - charakterystyka zabytków architektury i sztuki. Jest natomiast warte podkreślenia umieszczenie artykułu pióra A. Żebrowskiej na temat rozwoju przestrzennego Sieradza w XVIII-XX w. z wykazem ulic tego miasta i zmian zachodzących w ich nazewnictwie.

Treść poszczególnych rozdziałów uzupełniają mapy, ilustracje i szkice, a korzystanie z pracy ułatwia zamieszczenie oprócz podstawowej bibliografii indeksu osób i nazw geograficznych. W rezultacie ta obszerna monografia sieradzkiego - traktowanego nieestety przez autów w różnych granicach, od powiatu sprzed 1975 r. do obecnego województwa - ze względu na swoje niewątpliwe wartości naukowe i popularyzacyjne powinna znaleźć się w bibliotekach badaczy zajmujących się przeszłością tego terytorium oraz miłośników ziemi sieradzkiej.

Jan Szymczak

Władysław Krygowski

"GÓRY I DOLINY PO MOJEMU"

Wydawnictwo Literackie. Kraków 1977. Stron 227, fotografii 36, cena 45,- zł

Bardzo różne ma ta książka oblicza. Obok poezją owianych opisów dni górskich - z kronikarską ścisłością podaje wiadomości o ludziach, którzy odeszli i obok dokładnych opisów nie-

istniejących już schronisk i schronów - filozoficzne uwagi o przeżyciach górskich, obok subtelnych kolorystycznych wizji gór - wspomnienia rodziny od dwóch pokoleń związanej z górami. Nie sposób wymienić tu całej gamy form literackich, którymi tak swobodnie operuje autor. Mimo tej różnorodności form, książka jest przeniknięta jedną myślą. Jak sam autor mówi w przedmowie: "żyłem wśród niezapomnianych ludzi gór i pod urokiem niezapomnianej przyrody. Nie wystarzały mi jednak wizualne krajobrazy świata... lecz zadawałem sobie stale pytanie, jak odbijały się one w odczuciu i przeżyciu człowieka, jak kształtowały jego postawę wobec życia". I w tym właśnie tkwi sens i wartość tej książki, że na tle górskiej przyrody snują się rozważania o tym jak bardzo góry mogą wpływać na rozwój osobowości. Szczególnie sympatyczną stroną książki jest wysoki kult koleżeństwa przejawiający się we wspomnieniach o towarzyszach taternickich wejść i biwaków a także o zasłużonych działaczach Pol. Tow. Tatrzańskiego. Niejedna anegdota ożywia te niezrównane postacie i Krygowski daleki jest od zacieśniania się w indywidualnych przeżyciach. Nie darmo przez tyle lat kierował pracą agend PTT a potem turystyką górską od strony życia, od strony praktyki: "marzę o przyszłości tej ziemi... o nowoczesnym i mądrym zagospodarowaniu podnóża naszych gór i o zachowaniu wnętrza wysokich gór jak najbardziej pierwotnego, wolnego od urbanizacji" a nie na odwrót! Zbliżam się do końca recenzji, a tak trudno mi rozstać się z tą książką, bo na każdej stronie tekstu prawdę o ludziach i sprawach górskich. Bo choć sam nie miałem szczęścia tak wiele przeżyć w górach jak autor, to jednak pięćdziesiąt lat włóczęgi górskiej pozwala mi ocenić nie tylko jej estetyczno-literacką rzetelność ale i jej aktualną wartość społeczną. Pragnąłbym aby "Książka Krygowskiego była przyjęta nie tylko jako fascynujący obraz przeszłości taternictwa "z leżką w oku", ale aby była podjęta do pracy nad kształtowaniem współczesnej turystyki górskiej w duchu humanistycznego stosunku człowieka do gór wykształconego w Pol. Tow. Tatrzańskim. Czas maszeruje naprzód. Epoka w której było nas w PTT 14.000 członków chodzących w góry - minęły bezpowrotnie. Rzecz w tym, aby nowe dziesiątki czy setki tysięcy były wprowadzane w góry, w sposób mądry, kulturalny. Aby były uczone

współżycia z przyrodą i ludźmi. Aby dane im było przeżywać tę wielką radość życia górskiego, którą myśmy przeżywali. Zakończmy rozważania autora: "Trzeba umieć na podstawie tradycji snuć współczesne wątki, rozróżniające dobre od złego, ale żeby je rozróżniać, należy samemu być naprawdę współczesnym, a może nawet wybiegać w przyszłość".

Kazimierz Hempel

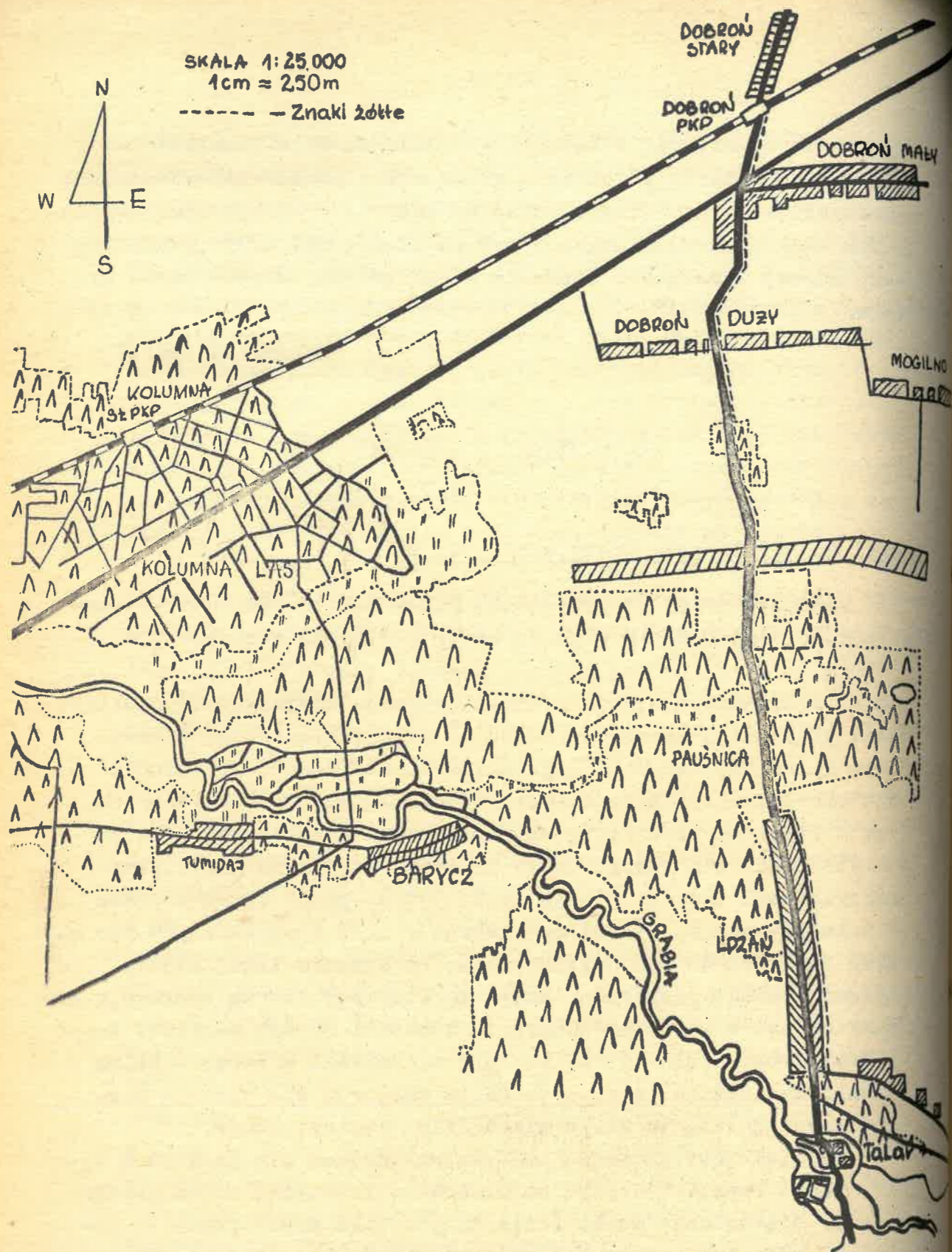
SZLAK PIESZY I KOLARSKI

Dobroń - Mogilno - Idzań - Talar

Znaki żółte, długość trasy około 6,3 km

Początek trasy na przystanku PKP - Dobroń. Od budynku stacyjnego podążamy drogą w prawo około 400 m. do skrzyżowania z szosą E-12. Po prawej stronie gospoda ludowa - "Sieminićówka", której nazwa nawiązuje do dawnego zwyczaju ludowego tej okolicy. Znaki przecinają szosę, po 20-30 m. mijają odchodzącą w lewo drogę do wsi Dobroń Mały i prowadzą między domami w kierunku południowym, nieco ku zachodowi. Po około 800 m. - łagodny zakręt w lewo, na południe i skrzyżowanie z gęsto zabudowaną po obu stronach wsią Dobroń Duży. Po lewej - żelazny krzyż przydrożny. Nadal idziemy prosto około 550 m. potem skręt w prawo na połudn.-zachód, po 400 m. - skręt w lewo i po dalszych 250 m. szlak dochodzi do wsi Mogilno Duże. Po stronie lewej kiosk, naprzeciw niego przydrożny krzyż żelazny /od startu około 2,4 km/. Szlak skręca w lewo /na wschód/ i dochodzi do wsi Mogilno. Wędrujemy drogą około 100 m. po czym za znakami w prawo - polną ścieżką dochodzimy do miejsca gdzie znajdują się pokłady margla. Znajduje się tu kilka niewielkich kamieniołomów.

Margiel jest to skała osadowa składająca się głównie z węglanu wapnia i domieszki minerałów ilastych, które osadzały się na dnie mórz. Skała ta powstała przed ponad 70 milionami lat. Okres ten zalicza się do ostatniej epoki ery mezozoicznej, w tzw. "górnej kredy". Margiel w Mogilnie jest barwy szaro-białej, kruchy i porowaty. Spotyka się miejsca, gdzie skała posiada wyraźnie żółto zabarwione



smugi spowodowane związkami żelaza. W jednym z kamieniołomów występuje margiel z zabarwieniem ciemnym, jak gdyby okopcony. Są to wtręty tlenku manganu. Kamieniołomy w Mogilnie zawierają dużą ilość skamieniałych zwierząt z okresu powstawania, a mianowicie amonitów i belemnitów. Znajdujące się tu pokłady margla eksploatuje miejscowa ludność dla własnych potrzeb używając go przede wszystkim do budowy obiektów gospodarczych jak stajnie czy obory. W okolicy spotyka się również wzniesione z margla uboższe domy mieszkalne.

Znaki prowadzą poprzez kamieniołomy wprost na południe do wiodącego, pobliskiego lasu, skręcają na jego krawędzi w prawo i doprowadzają ponownie do smołówkowej szosy z Dobronia. Odcinek szlaku od kiosku w Mogilnie, obejście kamieniołomów i powrót do szosy wynosi ok. 500 m. /od startu ok. 2,9 km/. Idziemy szosą w lewo, na południe, po obu stronach las sosnowy. Po 200 m. skręt w lewo, na połudn.-wschód, a tym kierunku podążamy nadal przez las ok. 450 m., po czym znów skręt w prawo, w poprzednim kierunku południowym. Po 50 m. trasa przekracza płynący przez łąkę wąski strumyk. Po 500 m. las kończy się, a znaki po dalszych 150 m. doprowadzają do pierwszych zabudowań wsi Ldzań /od startu 4,3 km/. Po lewej stronie drogi, tuż przed pierwszą zagrodą leży część rozłupanego niegdyś głazu narzutowego. Pozostały do dziś jego fragment ma rozmiary: 75x70x135 cm.

Ldzań jest dużą ciągnącą się na przestrzeni ponad 1,5 km wsią letniskową, gdzie jeszcze do dziś spotkać można ślady dawnej sztuki ludowej: wełniaki, zapaski, tkactwo ludowe, ozdoby, wycinanki /Rozalia Mosińska - dom nr 14/, czy też rzeźbę ludową /Józef Śliz - dom nr 21/.

Wież i jej okolice były od prawieków terenem osadnictwa człowieka przedhistorycznego. Prowadzone w tym terenie prace archeologiczne pozwoliły odkryć cały szereg luźnych znalezisk z okresu kultury łużyckiej uważanej dziś za kulturę prasłowiańską. Na lewym brzegu rzeki Grabia odkryte w 1967 r. cmentarzysko z przełomu okresu brązu /najmłodszego okresu halsztackiego - ok. 700-400 lat pne./ należące do kultury łużyckiej. Znaczna część odkrytych znalezisk znajduje się w Muzeum Regionalnym w Pabianicach.

Szlak prowadzi przez wieś na południe. Po 1.100 m. po lewej stronie krzyż przydrożny i droga odchodząca w lewo, do Róży. W tym miejscu szlak żółty spotyka się z biegnącym z Pabianic szlakiem zielonym. Po 450 m. przy drugiej drodze odchodzącej w lewo - wieś Kolonia - Ldzań /droga prowadzi do Ślądkowic/. Znaki prowadzą nadal prosto przekraczając po około 300 m drewniany most na Grabi, przechodzą na prawy brzeg rzeki i po dalszych 150 m. doprowadzają do osady młyńskiej Talar. Tu koniec szlaku żółtego. Całość trasy około 6,3 km.

Opis osady Talar znajduje się w opisie szlaku zielonego /nr 2/ od miejsca, gdzie znaki zielone dochodzą do mostu na Grabi.

Ewentualny powrót z Talara do Pabianic - drogą nieznakowaną - przez wieś Barycz. Od młyna w Talarze początkowo za znakami zielonymi wg opisu szlaku nr 2. W miejscu, gdzie znaki zielone skręcają na zachód /w lewo/ oddalając się od koryta Grabi, należy opuścić szlak zielony i trzymać się całą drogę lewego brzegu rzeki wybierając dowolne ścieżki prowadzące na północ lub północny-zachód. Po około 1.500 - 1.700 m po drodze kulminacja piaszczystej wydmy dochodzącej stronom urwiskiem do brzegu Grabi. Świetne miejsce do biwakowania i kąpieli - tzw. "piaskowa góra". Stąd nadal lewym brzegiem przez łąki /miejsca podmokłe/ lub też, nieco dalej od rzeki skrajem lasu, cały czas na półn.-zachód około 1.500 - 1.700 m /zależnie od obranej drogi/ dochodzi się do wsi Barycz i do młyna. Cały mijany teren nadaje się do biwakowania.

Od młyna w prawo przez most, a następnie piaszczystą drogą wśród lasu po około 2.000 m dochodzi się do mostku na bezimiennej strudze i do pierwszych zabudowań Kolumny. Od mostku początkowo bitą drogą /około 100 - 150 m/ a potem asfaltową ulicą - do szosy E-12. Tu przystanek PKS. Przecinając szosę E-12 ulicą idąc na północ, po około 600-700 m dochodzi się do przystanku PKP - Kolumna. Długość tego odcinka od Talara przez Barycz do Kolumny wynosi zależnie od obranych ścieżek od 6,3 do 7,0 km.

Zbigniew Parafianowicz

Słowniczek

- margiel** - skała osadowa składająca się z węglanów /kalcytu i dolomitu/ i minerałów ilastych, stanowiących pośrednie ogniwo między wapieniami i ilami. Wyróżnia się margle wapniste /z przewagą węglanu wapnia/, margle ilaste /z niewielką ilością węglanu wapnia/, margle piaszczyste /z domieszką piasku/ i margle dolomityczne /zawierające oprócz węglanu wapnia również i węglan magnezu/. Margiel używany jest do wyrobu cementu.
- amonity** - wymarłe mięczaki należące do gromady głowonogów. Miały muszlę przeważnie skręconą spiralnie, podzieloną przegrodami na komory. Amonity żyły w erze paleozoicznej i mezozoicznej od dewonu do kredy. Panowały w ówczesnych morzach, dały obfite doskonałe skamieniałości pozwalające odtworzyć żyjące w owym czasie gatunki.
- belemuty** - głowonogi kopalne. Dały początek współczesnym głowonogom takim jak osmiornice i małty. Mięczaki te były różnych rozmiarów od kilkunastu do kilkudziesięciu cm. niekiedy 6 m. Posiadały wewnętrzną muszlę, która w całości zachowała się bardzo rzadko. Najczęściej spotykamy obecnie fragment muszli tzw. roztum zabudowanie z kryształów węglanu wapnia. Fragment też może niekiedy posiadać dł. ok. 2 m. Belemuty mieszkaly w morzach, poruszały się ruchem odrzutowym. Charakterystyczne dla jury i kredy.

RAJD - "KAMPINOS - 77"

28 - 29 maja 1977 r.

Pierwszy rajd nizinny poza terenem województwa Klubu Turystyki Pieszej "Słoneczni" przy Z.P.Dz. "Wola" w Zduńskiej Woli. W przeddzień wyjazdu w strugach rześniego deszczu ładujemy do zakładowego autokaru: namioty, materace, śpiwory, maszyny gazowe, prowiant i inne niezbędne drobiazgi. Budzi to

wesołość współkolegów w pracy, pytają czy tym razem liczymy na pogodę? Nadrabiamy minę, ale jesteśmy zaniepokojeni, bo po raz pierwszy zaplanowaliśmy nocleg pod namiotami, a tu leje... Wprawdzie koleżanka "od pogody" zapewnia, że na pewno będzie dobrze, ale ona nie jest zainteresowana jak będzie jutro, bo tym razem z nami nie jedzie, więc może nie stara się o pogodę zbyt intensywnie. Nazajutrz już nie pada i do Żelazowej Woli dojeżdżamy w pełnym słońcu. Zwiedzamy dworek, gdzie mieszkał Fryderyk Chopin, oglądamy prześliczny park z nieprawdopodobną ilością rodzajów drzew i krzewów. Kilka razy mijamy się z wyścigówką z chińskiej ambasady, ubraną w smutne granatowo - stalowe uniformy. Jest tam wśród kilku mężczyzn kobieta, ale słabo widoczna w tej jednakowości. Chińczycy spoglądają z ciekawością na nasze "kolorowe" dziewczyny. Przed odjazdem składamy ukłon Wielkiemu Fryderykowi na cokole i dalej w drogę ku puszczy. Na trasie wędrowki wieś Granica, gdzie zwiedzamy bardzo ciekawe muzeum przyrodnicze, na skraju puszczy, w prześlicznej leśniczówce. Oglądamy ciekawe okazy zwierząt i ptaków, słuchamy ich głosów odtwarzanych z taśmy magnetofonowej. Zatrzymujemy się chwilę w kąciku pamięci o tych, którzy w tych lasach walczyli i ginęli. Oglądamy ich listy, zdjęcia i wiersze...

Stąd droga wiedzie nas na cmentarz żołnierzy Armii Pomorza poległych w 1939 roku. Cmentarz wspaniale utrzymany, z pełnym wyrazu pomnikiem Hasiora. Groby ułożone w kształt orła. Na tym wiejskim cmentarzyku żyje pamięć o tych, którym życie właśnie tutaj przerwała wojna. Wzruszony już bardzo nasz kierowca pan Władek, który wśród poległych znalazł swoich towarzyszy broni. On przeżył i walczył dalej podczas, gdy ci tutaj pozostali na zawsze i jak w żołnierskiej piosence nad ich mogiłami szumią polskie sosny...

Czas na trasę, zabieramy z autokaru ohlebaki i apteczkę - wierną towarzyszkę naszych wędrowek, noszoną na zmianę na wszystkich rajdach, która jednakże na szczęście nie była nam dotąd potrzebna. Ruszamy w puszczołę do odległego miejsca biwaku i noclegu. Dzień był upalny - były nawet głosy, że koleżanka "od pogody" przedobrzyła sprawę. Trasę przemknęliśmy w zawrotnym tempie, migały nam w pędzie puszczołańskie drzewa, trzeszozął

pod nogami piasek, ale nasz znakomity, szybkonogi przewodnik kol. Andrzej nam nie umknął i był stale w zasięgu wzroku. Wreszcie co za ulga, biwak, barszoz znakomity, herbata, w cieniu wspaniałych, puszczołańskich dębów. Sprawnie poszło nam rozbijanie namiotów, podział na zespoły do spania i ognisko... Niebo było pełne gwiazd, szumiała bliźniutka rzeczka, czasem słaby powiew poruszył liśćmi dębów, na zwałonych kłodach drzew siedliśmy dookoła ogniska. Przy dźwiękach gitary popłynęły nasze rajdowe piosenki. Nie czuliśmy upływu czasu, krąg przy ognisku trwał do późnej nocy, aż gwiazdy zaczęły blednąć i piosenki były wyśpiewane do dna naszego repertuaru. Rozchodziliśmy się do namiotów wyciszeni, odrobinę pochrypli i ogromnie, ogromnie zadowoleni...

Ranek wstał słoneczny i od rana ciepły. Trzeba było składać namioty, gotować, zjeść śniadanie, ruszać dalej w "nieprzebytą" przez nas puszczołę. Zatem znów tempo! Trasa wiodła środkiem puszczy. Na krótko zatrzymujemy się przy "starym zamczysku", wyraźnie zaznaczonym usypisku ziemnym, gdzie według legendy, w czasach kiedy istniał tutaj zamek, miała przebywać Bona. W dalszym ciągu przy świetnej pogodzie, docieramy do wsi Wiersze, gdzie zwiedzamy wiejski kościółek i cmentarz żołnierzy A.K. Cmentarz jest pięknie utrzymany, na mogiłach wszędzie tabliczki, na wielu z nich napis "żołnierz nieznany". Wreszcie docieramy do końca trasy i Palmiry... I znów groby, wiele, wiele grobów. Wstrząsające swą wymową miejsce! Tu leżą nie żołnierze, którzy już w momencie założenia munduru i wzięcia do rąk broni, mogli się swej śmierci żołnierskiej spodziewać, lecz leżą tu ludzie, którzy z wojną i żołnierskim rzemiosłem nie mieli nic wspólnego, a przyszło im tutaj życie złożyć. Na wielkiej tablicy oglądamy zaznaczone punktami na mapie Polski miejsca zbiorowych mogił, nasuwa się myśl, że prawdę głosi napis umieszczony nad wejściem na zakopiański cmentarz, że "Ojczyzna nasza to ziemia i groby..."

Czas wracać. Z trudem nasz autokar toruje sobie drogę wśród innych pojazdów. Nie tylko my bowiem przyjechaliśmy tą trasą. Bo trzeba pamiętać, a tym co pamiętać nie mogą: przekazać, pokazać, powiedzieć! Przed nami daleka droga do domu, czas pomyśleć o posiłku. Na łączce obok autostrady rozkładamy się obo-

zem. Wszystkie ocalałe zapasy wędrują na "stół". Do popijania 20-litrowy kanister wody. Menu niebywale urozmaicone. Wszyscy wszystkim częstują, tak że wkrótce zostaje tylko mnóstwo papierów, puszek i skorupki, wszystko to zresztą skrzętnie pozbierane. W kanistrze zostało tylko odrobinę wody na dnie. Teraz już możemy wracać. Kończy się nasza kolejna lekcja geografii, przyrody i historii...

Maria Misiak

I ZLOT SŁUŻBY KULTURY SZLAKU

W dniach 22-24 lipca w Drawsku Pomorskim zjechali się po raz pierwszy uczestnicy najmłodszej chyba Komisji PTTK. Jak wiadomo SKS została powołana przez ZG PTTK w 1974 r. i działa bez wielkiego rozgłosu. Po prostu jej członkowie pełnią ciężką indywidualną służbę i ... zbierają doświadczenia. A doświadczenia te mówią nam jednoznacznie, że wobec masowości turystyki i wchodzenia na szlaki a przede wszystkim do schronisk tłumów ludzi bez tradycji turystycznej - trzeba tych ludzi uczyć dobrej turystyki to znaczy kultury turystycznej. Trzeba im wdrażać dobre wzory, jeżeli może dać Kadra PTTK i tradycje PTT i PT Kraj. Sprawa jest pilna, nawet paląca. Można by nawet zaryzykować pytanie: czy PTTK potrafi nadać współczesnej polskiej turystyce masowej - ideowe, kulturalne oblicze? Oblicze różne od turystyki konsumpcyjno.-drobnomieszczańskiej. I tu zaraz powstaje pytanie drugie: czy PTTK jest w stanie to uczynić, czy posiada właściwe środki działania? I tutaj również mamy doświadczenie. Nie wystarczy chęć, zapał, nawet wiara w słuszność sprawy. Trzeba mieć jeszcze autorytet i poparcie władz, wyrażające się w określonych uprawnieniach. Cóż by zdziałała Straż Ochrony Przyrody bez posiadanych urzędowych uprawnień. Toteż coraz częściej w gronie działaczy mówi się o konieczności uregulowania pozycji prawnej SKS. Na co dzień spotykam się z odmową doświadczonych turystów wstąpienia do SKS właśnie z powodu braku uprawnień. Suma dotychczasowych doświadczeń SKS znalazła odbicie w Uchwale I Zlotu. Przede wszystkim jako stary turysta i z wielką przyjemnością stwierdziłem bardzo duży

udział młodych turystów w Zlocie. Ich udział w dyskusji był nacechowany żarliwością a jednocześnie znajomością rzeczy. Łódzka organizacja SKS ma przed sobą ogromne pole do działania. Sądzę, że jej rozwój trzeba będzie ukierunkować przede wszystkim na zdobywanie młodych członków. Bo przecież większość turystów to zdecydowanie młodzież. A młodzi najlepiej rozumieją młodych.

Kazimierz Hempel

- 0 -

Materiały do publikacji należy nadsyłać w 2 egz. maszynopisu.

Redakcja przyjmuje prace nigdzie dotąd nie publikowane. Objętość artykułu nie może przekraczać 3 stron /120 wierszy/. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian tytułów oraz dokonywania skrótów i poprawek stylistyczno-językowych. Nadsyłane fotografie winny być wyraźne, kontrastowe, odbite na blyszczącym papierze i opatrzone na odwrocie krótkim opisem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem Autora.

Artykuły honorowane są według obowiązujących stawek. Honoraria wypłacane są po ukazaniu się numeru i przesyłane przekazem pocztowym na adres Autora. O przyjęciu pracy do publikacji decyduje kolegiąlnie Komitet Redakcyjny. Przedruk bez podania źródła nie jest dozwolony.

- 0 -

BIULETYN PTTK jest wspólnym organem Zarządu Wojewódzkiego, Oddziałów, Komisji, Kół i Klubów PTTK.

Wydaje Zarząd Wojewódzki PTT w Łodzi.

Adres Redakcji - ul. Piotrkowska 102a 90-004 Łódź tel.229-86

- 0 -

